

Fragment listu p. Artura Gospodarczyka, Ułana Poznańskiego do Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych J.J.Kasprzyka, z dn. 8 kwietnia 2017 r.

*Musicie! Musicie!* Powiedział nam poeta w Czerwonych Makach iść i walczyć o wolność i honor. I poszliśmy szaleni, zażarci i poszliśmy zabijać i mścić. My ochotnicza armia nie mieliśmy żadnych zahamowań – musieliśmy zwyciężyć, bo stawką była nasza Ojczyzna.

My musieliśmy, a Wy szanowni Państwo, co musieliście i musicie dziś, prócz gładkich słów i poklepywania po plecach? Czy od lat Polska stojąca na baczność i z odkrytą głową przy Czerwonych Makach nie mówi Wam, że ktoś, coś, komuś jest winien?

Nieliczni już Weterani byliby szczęśliwi gdyby mogli być dumni nosząc na piersi krzyże Virtuti Militari, jako dowód uznania, że dobrze spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny.

Kończąc swój apel nie wiem, dlaczego natrętnie nasuwa mi się słowo „murzyn” pomimo, że nie jestem rasistą. A Państwo wiecie? Być może ma to związek ze wspomnieniami o bardzo ważnym decydencie, który na pytanie dziennikarzy – dlaczego wśród licznej delegacji na uroczystości rocznicowe pod Monte Cassino nie ma Weteranów z tej bitwy? – odpowiedział: *A po co? Oni tam już byli... Ładnie, prawda?*

Ale znam też odmienny, chwalebny przypadek: w swoim czasie p. M. Niezabitowska Rzecznik Rządu zorganizowała zbiórkę pieniędzy na pokrycie kosztów wyjazdu Weteranów na uroczystości do Monte Cassino. Zbiórka zyskała powszechne poparcie społeczeństwa, a pewna starsza Pani w Warszawie przyniosła do biura swoją starczą rentę i powiedziała „*żeby Ci dzielni chłopcy mogli tam jeszcze raz pojechać*”.

Za takie gesty starszych Pań wart było być tam w 44. roku.

Z poważaniem,

